Rok IX. Nr. 202 Sosnowiec, czwartek 26 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Redakcji, A...cji i Dru... ...owiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki ...6.

Krwawa rewolta w Austrji

Pogłoski o zabiciu Dollfussa - Spiskowcy opanowali radjostację

WIEDEŃ, 25. 7. PAT. Wiedeń był dziś świadkiem zamachu stanu, urządzonego przez grupę terorystów, która w liczbie 8-miu ubranych w mundury Heimwehry wtargnęła do lokalu radjostacji wiedeńskiej zwanej „Rawag" przy Johannesgasse. Teroryści obezwładnili speakera i opanowali mikrofon. W bójce, jaka się wywiązała zastrzelony został podobno dyrektor „Rawaga" Volta.

Opanowawszy mikrofon sprawcy zamachu ogłosili, że kanclerz Dollfus ustąpił i że rządy objął Rintelen. Było to, jak się zdaje, umówionem hasłem, które miało wywołać rewoltę również na prowincji Austrji. Równocześnie wtargnęła inna grupa terorystów do urzędu kanclerskiego. Znajdującej się w tymże gmachu straży udało się jednak w ciągu krótkiego czasu napastników obezwładnić. Gmach kanclerski został obsadzony przez oddziały wojska i policji. Miasto zostało zatarasowane, połączenia telefoniczne z urzędem kanclerskim były przecięte. Obecnie ustawiony został przed urzędem kanclerskim samochód pancerny. Walka rozegrała się przy Johannesgasse około lokalu „Rawag". Mianowicie policja i wojsko posiłkowane przez Heimwehrę usiłowały usunąć z „Rawagu" spiskowców. Policja przypuści ła szturm do lokalu „Rawagu", przyczem posługiwała się również bombami gazowemi. Dom „Rawagu" był ostrzeliwany z karabinów maszynowych, ustawionych na przeciwległych domach. Około godz. 14.30 zdołano sytuację opanować. Podobno było kilka osób zabitych i wiele rannych. O godz. 14.30 radjo transmitowało znowu audycję. Jak donoszą z prowincji wszędzie panuje spokój. W czasie zajść w urzędzie kanclerskim, kanclerza Dollfusa w gmachu nie było. Rząd zebrał się na posiedzenie i obraduje na innem miejscu. Komunikat urzędowy ogłoszony przez radjo stwierdza, że zarówno w Wiedniu jak i na prowincji panuje spokój i że próba wywołania niepokoju została stłumiona.

WIEDEŃ, 25. 7 PAT. Wypadki wiedeńskie wywołały olbrzymie wrażenie. Wobec braku sprawdzonych wiadomości krążą różne pogłoski, których sprawdzić niepodobna. Akcja policyjna jest w toku. Z kół rządowych zapewniają, że pogłoski o dymisji kanclerza Dollfusa są nieprawdziwe.

ZASTRZELENIE KOMENDANTA POLICJI.

WIEDEŃ, 25. 7. PAT. Z Insbrucka nadeszła wiadomość, że na tamtejszego komendanta policji Hiekla dokonany został przez dwóch narodowych socjalistów zamach Hiekel został zastrzelony. Sprawców zamachu udało się pochwycić

DOLLFUS CIĘŻKO RANNY.

PARYŻ, 25.7 PAT. Agencja Havasa donosi z Wiednia, iż Dollfus jest rzekomo ciężko ranny przez narodowych socjalistów, którzy dostali się do urzędu kanclerskiego. Krążą również pogłoski, iż w następstwie tych wypadków kanclerz Dollfus postanowił rzekomo ustąpić ze stanowiska.

Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż rebeljanci, którzy opanowali urząd kanclerski, nie poddali się, chociaż minęła już godzina wyznaczona przez ultimatum. Wojsko i policja rozpoczęły akcję mającą na celu uwolnienie uwięzionych ministrów.

JAK WŁAŚCIWIE BYŁO?

Według opisu, podanego przez N. B. I. przebieg wypadków dzisiejszych w Wiedniu był następujący: O godz. 13 zajechał do gmachu stacji radjowej w Wiedniu na Johannesplatzu oddział uzbrojonych w mundury wojskowe szturmowców i obsadził budynek. Jeden z uczestników podał przez radjo wiadomość o ustąpieniu rządu Dollfusa. Równocześnie inny oddział obsadził urząd kanclerski, wystawiając karabiny maszynowe. W tym czasie znajdowali się w urzędzie kanclerskim kanclerz Dollfus, minister Fey i radca Karwiński, których powstańcy aresztowali. Urząd kanclerski kanclerz i wymienieni wyżej ministrowie znajdować się mają nadal w rękach powstańców. O pozostałych członkach rządu brak dotychczas wiadomości.

Donoszą z Wiednia, że urzędowe biuro informacyjne w Wiedniu oświadcza na wszelkie zapytania, iż nie może uzyskać połączenia z urzędem kanclerskim. Przed budynkiem urzędu kanclerskiego ustawiła się policja oraz silne oddziały Heimwehry Oddziały te jednak zachowują się spokojnie. Korespondencyjne biuro wiedeńskie wyjaśnia dalej że dziwną sytuację tłumaczy się tem, iż część wojska związkowego przeszła już na stronę tłumu i temsamem wzmocniła oblężenie urzędu kanclerskiego.

BERLIN, 25.7. PAT. Donoszą z Wiednia, że w ciągu popołudnia wysadzona została wielka stacja nadawcza Bisamberg.

JEDYNY MINISTER WOLNY.

BERLIN, 25. 7. PAT. Z Wiednia donoszą, że o godz. 17.30 wiedeńska stacja nadawcza opublikowała odezwę ministra sprawiedliwości Berger Waldenegga, z której wnioskować można, że jest on jedynym z ministrów gabinetu Dillfusa, znajdujący się jeszcze na wolności. Zdaje się wynikać z tego, że Austrja w danej chwili nie posiada centralnej władzy wykonawczej.

Dotychczas nie ma żadnych dowodów, aby choć jedna część wojska spieszyła z pomocą ministrom otoczonym przez tłum. W wezwaniu swem minister sprawiedliwości uwzględnia tylko obsadzenie gmachu radjostacji wiedeńskiej, a pomija milczeniem fakt obsadzenia urzędu kanclerskiego, jak i przytrzymanie członków rządu austrjackiego.

Ministrowie uwięzieni przez terorystów

WIEDEŃ, 25. 7. PAT. Ogłoszony o godz. 17-ej komunikat oficjalny podaje, że o godz. 3-ej popołudniu zebrała się w ministerjum obrony krajowej rada ministrów, w której wzięli udział burmistrz Schmidt, dyr. policji Seider i poseł Rintelen. Rada ministrów, w której nie wzięli udziału zamknięci w gmachu urzędu kanclerskiego członkowie rządu, a mianowicie kanclerz Dollfus, minister Fey i sekretarz stanu Karwiński postanowiła po porozumieniu się telefonicznie z prezydentem republiki, bawiącym w uzdrowisku w Welden nie wdawać się w rokowania z osobami, które wtargnęły do gmachu urzędu kanclerskiego.

Postanowiono ponadto wysłać bataljony wojska związkowego w celu uwolnienia więzionych ministrów. Terorystom udzielono krótkiego terminu do poddania, poczem nastąpi według uchwały rady ministrów atak na budynek.

Wody powoli opadają

Sytuacja w kieleckiem poprawiła się

KRAKÓW, 25. 7. (wł.) Wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach potoki górskie, które ostatnio już opadły, ponownie wezbrały, a w niektórych miejscach wylały.

W powiecie brzeskim pod wodą znalazło się 7 miejscowości. Wody na Dunajcu w powiecie brzeskim podniosły się z 2.40 m. prawie do 4 m.

Wskutek wylewu rzeki Gromnik i zalania toru Tarnów — Nowy Sącz komunikacja na tym szlaku została wstrzymana.

Deszcze spowodowały także groźną sytuację wzdłuż Popradu i jego dorzeczy.

Potok Muszanka toczy wzburzone wody, niosące wielkie drzewa, wyrwane z korzeniami. Przybór wody na Muszance wynosi pół metra.

W wielu miejscach przerwana została komunikacja telefoniczne. W Mielcu na Wisłoce stan wody wynosi 1.40 m., a w Garnuszkowicach przy ujściu do Wisły 4.34 m. ponad stan normalny.

SANDOMIERZ, 25. 7. (wł.) Sytuacja w Sandomierzu uległa znacznej poprawie. Mimo, że stan wody utrzymuje się na jednakowym poziomie — niema obecnie obawy dalszych wylewów.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, transporty żywności rozdzielane są pomiędzy powodzian.

Paczki żywnościowe i odzieżowe oraz ofiary pieniężne dla powodzian przyjmuje w Sosnowcu wydział opieki społecznej w Magistracie (Warszawska 6) i administracje pism.

Mieszkańcy okolic składać mogą ofiary w gotówce na konto nr. 175 powiatowego komitetu pomocy powodzianom w K. K. O. w Będzinie.

Zamach we Lwowie

Dyrektor gimnazjum ruskiego zastrzelony

LWÓW, 25. 7. Dziś rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Wabij, dyrektor państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, zamieszkały przy ul. Piotra 19.

Mord został dokonany wpobliżu jego mieszkania. Sprawca został ujęty przez policję.

W chwili ujęcia dał on do siebie strzał z pistoletu „Orgesch", który przy nim znaleziono.

Ciężko rannego i nieprzytomnego zamachowca odwieziono do szpitala.

Przy mordercy znaleziono dowód osobisty na nazwisko Sawczuk z Radziechowa. Na miejscu wypadku toczą się obecnie dochodzenia prokuratorskie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WALKA Z ORGANIZACJAMI KATOLICKIEMI W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 25.7. Przed gdańskim sądem karnym toczyła się sprawa przeciwko 7 przedstawicielom gdańskiej ludności katolickiej i dowódcy organizacji młodzieży katolickiej Bergnannowi.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym że działali przeciwko bezpieczeństwu publicznemu przez organizowanie pochodów organizacyj młodzieży katolickiej oraz przez stawianie oporu władzy.

Według twierdzenia prasy katolickiej i socjalistycznej przyczyn oskarżenia należy szukać na innej zgoła płaszczyźnie.

Według tych twierdzeń oskarżeni wychodzili z kościoła katolickiego w Brzeźnie i natrafili na oddział młodzieży hitlerowskiej, która poczęła wznosić okrzyki przeciwko klerowi katolickiemu.

Wśród oskarżonych dały się słyszeć w związku z tem słowa potępienia. Ponieważ partja narodowo - socjalistyczna dawno już dąży do rozbicia katolickich organizacyj młodzieży, więc wykorzystała ten moment do wszczęcia procesu przeciwko przywódcom tej organizacyj.

HITLER — WIELKIM MISTRZEM WSKRZESZONEGO ZAKONU KRZYŻACKIEGO?

PARYŻ, 25.7. Berliński korespondent „Journal des Debats" — Dehillotte twierdzi, że Alfred Rosenberg i wyższy urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych Nicolaj pracują nad projektem reformy konstytucji, która ma dokończyć dzieła centralizacji Niemiec i uregulować trudną sprawę następstwa po prezydencie Hindenburgu.

Prace te prowadzone są w tajemnicy kanclerz Hitler zabronił ogłaszania ich wyników.

Możliwem jest, że nowa konstytucja przyzna prezydentowi podobne prawa, jakie posiada prezydent Stanów Zjednoczonych.

W Waszyngtonie jednak senat sprawuje kontrolę nad działalnością prezydenta. Wątpliwe jest, aby tego rodzaju ustrój zgadzał się z dyktatorskiemi tendencjami narodowego socjalizmu. Poza tem Hitler miałby niechęć do noszenia tytułu prezydenta Rzeszy, który przysługiwał kiedyś socjal-demokracie Ebertowi i którego pragnął komunista Thaelmann.

Publicysta uważa za możliwe, że nastąpi przywrócenie na tron któregoś z członków dynastji Hohenzollernów, a Hitler zadowolni się rolą Bismarcka.

Dehillotte dodaje, że decyzje w tej sprawie należą do Hitlera i że od niego tylko zależy, czy zechce sobie przyznać na papierze władzę, jaką już faktycznie posiada.

Publicysta twierdzi następnie, że wpływowi doradcy wysuwają projekt wskrzeszenia dawnej instytucji zakonu krzyżackiego, którego Wielkim Mistrzem zostałby Hitler.

Zdaniem Dehillottea proklamowanie Hitlera Wielkim Mistrzem Zakonu odpowiadałoby tradycjom romantyzmu niemieckiego.

FINLANDJA PRZECIW PAKTOWI WSCHODNIEMU.

HELSINGFORS, 25.7. „Uusisuomi" ocenia krytycznie propozycję przyłączenia się Finlandji do paktu wschodniego.

Pismo oświadcza: „Nie chcemy i nie mamy żadnego interesu brać udziału w nowym systemie paktów, których istotny cel jest dla nas obcy". Przeciwko paktowi wypowiadają się również bardzo ostro lapowskie pisma „Ajan Lunta" i „Kaisla".

Miłosne listy Katarzyny II

Rozwiązła hetera, czy sentymentalna mieszczka

Historyk francuski, Jerzy Oudard, który bawił przez czas dłuższy w Sowietach, wydał obecnie po raz pierwszy zbiór listów miłosnych Katarzyny II do jej faworyta Potemkina. Pod pewnym względem listy te stanowią wielką niespodziankę. Dotąd Katarzyna II uchodziła za jedną z najbardziej rozwiązłych monarchiń w historji. Cały legjon faworytów przewinął się przez jej sypialnię. Potiomkin był szóstym z rzędu. A jednak charakter jej w świetle listów do kochanka zarysowuje się w zupełnie innem świetle.

Katarzyna pisze w jednym z listów: „Gdybym miała męża, zasługującego na miłość, pozostałabym mu wierną przez całe życie, gdyż nie mam żadnego pociągu do rozpusty. Mojem największem nieszczęściem jest to, że nie mogę się obejść bez miłości". Prawowity małżonek Katarzyny, Piotr, był na pół obłąkanym i zgoła nie wykonywał swoich mężowskich obowiązków, następcy jego również mieli braki.

Potiomkin, najpotężniejszy i najbardziej długotrwały z pośród faworytów, miał lat 34 w chwili, gdy poznał 44-letnią imperatorową. Pochodził z drobnej szlachty, był uczestnikiem spisku, który uczynił Katarzynę władczynią Rosji i długo starał się, a nawet walczył o jej względy. W trakcie kłótni Orłow wybił mu kijem bilardowym oko, ale mimo to Potiomkin nie utracił swojej siły atrakcyjnej. Był to prawdziwy kolos, rozmiłowany w brylantach, odważny, despotyczny, nieużywający grzebienia, obgryzający swoje paznokcie, o głosie tubalnym, jednem słowem człowiek brutalny, ale równocześnie pełen sprytu, wdzięku i dowcipu. Zakochana Katarzyna czyni wrażenie sentymentalnej mieszczanki niemieckiej, ubiegającej się o względy możnego pana i lękającej się każdego jego zmarszczenia brwi. „Panie Potiomkin, jakiegożto cudu dokonałeś, iż zdołałeś zawrócić głowę, która uchodziła za jedną z najmocniejszych w Europie?" — pisze Katarzyna. Listy Katarzyny pełne są pieszczot i pieszczotliwych przydomków. „Kochany, skarbie, gołąbku, bażancie, duszo, mój najdroższy mężu, mój najdroższy piesku" — oto tytuły potężnego Potiomkina w korespondencji jego potężnej, ubóstwiającej go monarchini.

Katarzyna pragnie, aby jej miłość pozostała tajemnicą. Skrada się w nocy do apartamentów ukochanego, jak zakochana pensjonarka, czy pokojówka i kryje się za filarami na odgłos kroków nadchodzącej straży. „Powinieneś zrozumieć — wielkiem jest moje uczucie!" — pisze. „Przywdziewam wszelkie przebrania, byle się tylko dostać do Ciebie. Otrzymuję cios pięści, a wtedy cofam się, aby za chwilę starać się znów zbliżyć do Kochanka mego serca..." Listy Katarzyny pełne są tej miłosnej walki i manewrów. Robi mu wyrzuty, że nie był dość czuły, podejrzewa, że zdradza ją z jakąś niewiastą młodszą i piękniejszą. Ale Potiomkinowi zależy bardziej na imperatorowej, niż na kobiecie. Chodzi mu bardziej o władzę, niż o miłość i dlatego nudzą go te wylewy miłosne.

Związek między Katarzyną a Potiomkinem kończy się, mimo że imperatorowa napisała w jednym ze swoich listów: „Modlę się do Boga, aby pozwolił mi umrzeć w tej samej godzinie, w której przestaniesz mnie kochać". Miłość ustała, ale kochankowie pozostali przyjaciółmi i sam Potiomkin zamianował swojego następcę u boku Katarzyny i w dalszym ciągu wywierał przeważający wpływ na dworze. Pozostał panem i przyjacielem imperatorowej, choć przestał być jej kochankiem. Zdobył to, o co mu najbardziej chodziło.

GLOBALNY WPŁYW Z POŻYCZKI NARODOWEJ.

WARSZAWA, 25.7 Wpływy na pożyczkę narodową wyniosły na dzień 23 bm. łącznie kwotę 316.702.995.93 zł., przyczem stan wpływów w miesiącu bieżącym jest lepszy od wpływów tej samej ilości dni w miesiącach ubiegłych o 300.000 zł.

Uwzględniając wpływ raty sierpniowej ,oraz spodziewane uzupełnienia kwot za subskrypcję przez bardziej opieszałych subskrybentów w terminie ostatecznym, należy stwierdzić, że zaległości z tytułu zasiągniętych przez subskrybentów zobowiązań, będą zupełnie nieznaczne.

Ścisłe obliczenie wpływów nastąpi po całkowitem zamknięciu wpłat na subskrypcję, czego oczekiwać należy dopiero w m październiku.

Belgja wzywa swych obywateli do pomocy ofiarom powodzi w Polsce

BRUKSELA, 25. 7. Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie belgijskiem. Ogłoszona została w prasie odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian, wydana przez wszystkie belgijskie towarzystwa przyjaciół Polski, a podpisana przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa.

Na czele figurują podpisy: b. premjera hr. Carton de Viart, b. ministra spraw zagranicznych Hymansa„ księżnej Nerode, sen. Dominika Ruttena, gen. Bar Barltia itd.

Analogiczna odezwa do wychodźctwa polskiego w Belgji została wydana zbiorowo przez wszystkie polskie organizacje wychodźcze w Belgji.

W związku z odezwą belgijskiego komitetu obywatelskiego niesienia pomocy ofiarom powodzi w Polsce prasa belgijska zamieszcza liczne artykuły i notatki, dotyczące żywiołowej katastrofy, która dotknęła Polskę.

Wielki dziennik „Nation de Belge" w gorącym apelu wzywa społeczeństwo belgijskie do ofiar na rzecz powodzian.

„Żaden Belg — oświadcza dziennik — nie może pozostać obojętnym w obliczu wielkiego nieszczęścia, jakie dotknęło Polskę".

POLONJA AMERYKAŃSKA ROZPOCZYNA ZBIÓRKĘ NA POWODZIAN.

WARSZAWA, 25. 7. Członkowie kapituły Legji Honorowej Związku Narodowego Polskiego w osobach cenzora Świetlika ministra tej kapituły i Pawła Kurdziela sekretarza kapituły zamierzali wydać śniadanie w hotelu Europejskim na cześć członków honorowych Zw. Narodowego Polskiego, którzy będą odznaczeni najwyższym orderem związku.

Wobec klęski powodzi, inicjatorowie bankietu postanowili go odwołać, zaś 1500 zł. przeznaczone na ten cel, przekazać na pomoc dla powodzian.

P. Świetlik i Kurdziel wręczą tę sumę prezesowi rady organizacyjnej p. marsz. Raczkiewiczowi, prezesowi Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy na rzecz powodzian P. Kurdziel wydawca „Wiadomości Codziennych" w Cleveland polecił telegraficznie swemu dziennikowi, by rozpoczęto natychmiast zbiórkę w Stanach Zjednoczonych na powodzian w Macierzy.

P. Kurdziel jest prezesem Stow. Wydawców polskich pism postępowych w Ameryce i reprezentuje na zjeździe Polaków z zagranicy złączone komitety im. Józefa Piłsudskiego.

WSPÓŁCZUCIE RZĄDU W. BRYTANJI.

LONDYN, 25. 7. Rząd brytyjski polecił ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie złożyć rządowi polskiemu następujące oświadczenie współczucia:

„Rząd Jego Królewskiej Mości z wielkim smutkiem dowiedziawszy się o stratach życia, o cierpieniach i szkodach wyrządzonych przez katastrofę powodzi w Polsce, pragnie wyrazić rządowi polskiemu oraz narodowi polskiemu sympatję i współczucie z jakiem wiadomości o tem wielkiem nieszczęściu otrzymane zostały w Wielkiej Brytanji".

W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych

Minister opieki społecznej, p. Paciorkowski, przyjął przewodniczącego komitetu wykonawczego unji związków zawodowych pracowników umysłowych p. Anatola Minkowskiego, który interwenjował u p. ministra w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych. Min. Paciorkowski zaznaczył, że całe to zagadnienie znajduje się dotychczas w stadjum badawczem i nie zostały jeszcze w tej mierze powzięte żadne decyzje. W każdym razie ewentualne decyzje powzięte będą po wysłuchaniu zainteresowanych czynników społecznych, z któremi p. minister pragnie utrzymać stały kontakt.

Kawałek mostu na pamiątkę

Jeden z najbardziej znanych mostów londyńskich, most Waterloo będzie wkrótce rozebrany, a na jego miejscu wybudowany zostanie nowy most. który obciąży budżet miasta sporą sumą. Pomysłowy zarząd miejski Londynu wpadł jednak na oryginalny pomysł: oto ogłosił on, iż amatorzy mogą nabyć na pamiątkę większe lub mniejsze bloki granitowe, z których składa się most. Propozycja nie padła na niewdzięczny grunt. nietylko w Londynie, ale i w Anglji znalazło się sporo ludzi, którzy zadeklarowali już zgodę na nabycie kawałków granitu, jako pamiątki po starym moście. W ten sposób zarząd miasta zdobędzie dużo pieniędzy ze sprzedaży „detalicznej" historycznego mostu ,a szanujący tradycję gentlemani posiadą piękną ozdobę swoich domów w postaci bloków granitowych. A w końcu kto wie, czy nie znajdą się wobec popytu na „bibeloty" tego typu pomysłowi spryciarze, którzy zrobią konkurencję magistratowi i zaczną sprzedawać fałszowane „kawałki" Waterloo - bridgeu ?

Doniosłe rozporządzenia o obligacjach Pożyczki Narodowej

Znaczna część subskrybentów Pożyczki Narodowej po zapłaceniu całej należności odbiera już obligacje tej pożyczki. Zbliża się też termin zakończenia wpłat na Pożyczkę pozostałej części subskrybentów. Z tego też względu niezmiernie ważne jest ustalenie warunków ,na jakich może być dokonywany przelew obligacyj tej pożyczki przez ich posiadaczy. — Jeśli chodzi o przelew drogą sprzedaży, to według ogłoszonego już poprzednio rozporządzenia p. ministra skarbu odbywać się będzie on mógł wyłącznie za zezwoleniem komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Wszelkie tranzakcje, przeprowadzane bez tego zezwolenia będą nieważne.

Dziś ukazały się dwa dalsze rozporządzenia p. ministra skarbu, określające zasady i warunki, na których obligacje mogą być zastawione, przyjmowane jako spłata zobowiązań ,oraz składek przy ubezpieczeniach na życie.

POŻYCZKA NARODOWA JAKO ŚRODEK ODDŁUŻENIA.

Ogłoszone rozporządzenie o spłacie zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej przewiduje, że instytucje kredytowe będą mogły przyjmować spłatę wierzytelności, powstałych przed 1-ym stycznia 1934 r. w obligacjach Pożyczki Narodowej po kursie emisyjnym, t. zn. 96 zł. za 100. Komisarz generalny Pożyczki Narodowej upoważni te instytucje kredytowe do dokonywania na ich rzecz przelewu w tych wypadkach obligacyj Pożyczki Narodowej.

Intencją tego rozporządzenia jest umożliwienie instytucjom zorganizowanego kredytu, a przedewszystkiem kasom komunalnym i spółdzielniom kredytowym przeprowadzenie słusznego punktu widzenia gospodarczego i społecznego oddłużenia słabszych ekonomicznie posiadaczy obligacyj Pożyczki Narodowej, którym tą drogą umożliwi się zużytkowanie obligacyj w racjonalny sposób.

Dalej rozporządzenie to przewiduje możność zastawu w ten sposób otrzymanych obligacyj przez instytucje kredytowe po kursie 60 za 100 imiennej wartości. Zapewnienie tego prawa zastawu dla instytucyj, przyjmujących obligacje Pożyczki Narodowej da możność tym instytucjom utrzymania odpowiedniego pogotowia kasowego.

Wobec tego, że rozporządzenie to daje możność instytucjom kredytowym, przyjmującym obligacje na spłatę wierzytelności, upłynnienie zamrożonych aktywów, a dłużnikom-subskrybentom umożliwia spłatę długu obligacjami i to po cenie nabycia — przypuszczać należy, że spełni ono doniosłe zadanie gospodarczo-społeczne.

Akcja ta zależna jest od właściwego ustosunkowania się wchodzących w grę instytucyj kredytowych, należy jednak przewidywać, że jak i w innych wypadkach akcja oddłużeniowa, mająca na względzie ochronę słabego ekonomicznie posiadacza obligacyj Pożyczki Narodowej, znajdzie wśród kierowników tych instytucyj właściwe zrozumienie.

WPŁATY PRZY UMOWACH UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE OBLIGACJAMI POŻYCZKI NARODOWEJ.

Jednocześnie z rozporządzeniem o przyjmowaniu obligacyj Pożyczki Narodowej przy spłacie zobowiązań ukazało się też rozporządzenie o warunkach przyjmowania obligacyj tej pożyczki przez zakłady ubezpieczeń, tytułem wpłat na składki. Rozporządzenie to da możność zawierania umów ubezpieczeniowych na życie, przewidujących przyjmowanie części lub całości składek obligacjami Pożyczki Narodowej. Warunki określone tem rozporządzeniem przynoszą ubezpieczonemu pewne korzyści zarówno odnośnie kursu, według którego obligacje będą przyjmowane, jak i sposobu technicznego obliczania składek.

Obligacje Pożyczki Narodowej przyjmowane będą na uiszczenie składek wyłącznie od pierwonabywców oraz osób, które otrzymały te obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego. Obligacjami Pożyczki Narodowej ubezpieczony będzie mógł wpłacać albo całkowitą składkę jednorazowo za ubezpieczenie conajmniej z 10-letnim okresem ubezpieczenia, albo składki bieżące conajmniej za trzy pierwsze lata ubezpieczenia. Obligacje te przyjmowane będą według wartości imiennej, t. zn. 100 za 100. Podkreślić należy, że w wypadku śmierci, dożycia lub upływu umówionego terminu ubezpieczenia, zakład ubezpieczeń wypłacać będzie świadczenia ze swej strony wyłącznie w gotowiźnie, a więc niezależnie od tego, że składki uiszczane były obligacjami Pożyczki Narodowej. Natomiast wypłata świadczenia w przypadku rozwiązania umowy przez ubezpieczonego dokonywana będzie w obligacjach Pożyczki Narodowej według ich wartości imiennej i to w miarę możności w tych samych obligacjach, które zostały przyjęte na uiszczenie wpłaty. Gotówką więc wypłacana będzie jedynie ewentualna różnica między kwotą wykupu, a sumą obligacyj, złożonych przez ubezpieczonego.

Dalej rozporządzenie postanawia, że ewentualne pożyczki pod zastaw polis udzielane będą przez zakłady ubezpieczeń jedynie do wysokości gotówkowej wpłaty na ubezpieczenie, t. zn., że przy wpłacie samemi obligacjami pożyczki takie udzielane nie będą.

Podkreślić należy, że przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej tytułem opłat na składki ubezpieczeniowe zależeć będzie od zgody zakładów ubezpieczeń. Te zakłady ubezpieczeń, które wyrażą na zawieranie takich umów ubezpieczeniowych swą zgodę władza nadzorcza nad temi zakładami udzielą im prawa przyjmowania obligacyj.

Obligacjami Pożyczki Narodowej będzie można opacać składki ubezpieczeniowe również i w wypadkach zawarcia ubezpieczenia bez umowy o wpłacaniu obligacjami Pożyczki Narodowej, przyczem zakład ubezpieczeń będzie mógł na żądanie ubezpieczonego przyjąć od niego obligacje na sumę nominalną nieprzekraczającą trzyletniej składki za ubezpieczenie, a to tytułem jednorazowej wpłaty, która spowoduje zmniejszenie składki bieżącej, opłacanej za to ubezpieczenie. Oznacza to, że przy istniejących już umowach ubezpieczeniowych każdy ubezpieczony może żądać od zakładu ubezpieczeniowego przyjęcia wpłaty obligacjami Pożyczki Narodowej w wysokości swej trzyletniej składki, a to celem zmniejszenia w następstwie tego pozostałych składek ubezpieczeniowych. W tych wypadkach obligacje przyjmowane będą po kursie emisyjnym, t. zn. 96 za 100.

W ten sposób Pożyczka Narodowa, będąca niewątpliwie oszczędnością subskrybentów będzie mogła stać się środkiem dalszej kapitalizacji, zabezpieczającej byt rodzin ubezpieczonych.

Oba rozporządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

Czerwona gwiazda nad Arktydą

Więźniowie G.P.U. torują drogę cywilizacji

Z początkiem lipca wyjechał z Leningradu sowiecki komisarz ludowy Pohorow wzdłuż nowego „kanału Stalina", łączącego Bałtyk z morzem Białem, do Murmańska. Nie zastał już w tej postaci małej wioski rybackiej, jaka istniała tam jeszcze przed kilkunastu laty, lecz wielkie miasto o 90.000 ludności.

Miasto to ma ambicję stać się pierwszą stolicą w Arktydzie. Za kilka lat będzie nowoczesnem centrum przemysłowem i handlowem o 300 tys. mieszkańców. Powstają tam wielkie bloki domów ze sklepami i kinami. Buduje się elektrownię i tramwaje.

Murmańsk ma przetwarzać rudę żelazną z półwyspu Kola i ekspedjować w świat. Port zostaje rozszerzony i buduje się w nim wielką stocznię. Z portu tego mają okręty wywozić masy rudy i drzewa na zachód Europy i na wschód do Stanów Zjednoczonych, jeśli uda się otworzyć „pasaż" przez północny brzeg Sybiru, Władywostok i Daleki Wschód.

Skąd biorą się masy ludzi, spędzających narazie życie w drewnianych barakach w kraju, w którym jest jeszcze 10 miesięcy sroga zima, a tylko przez 2 miesiące ciepło? Są to byli więźniowie G. P. U. Musieli sobie sami utorować drogę z brzegu Bałtyku do morza Białego. Oni to zbudowali „kanał Stalina", idący na północ do miejscowości Soroka nad morzem Białem Kanał ten został w lipcu 1933 oddany do publicznego użytku. Przeszło 227 kilometrów długości, opatrzony w 19 śluz, wiedzie ten kanał przez zalesione okolice. 130.000 więźniów z wszystkich stron Rosji budowało go. Oświadczono im iż mogą zmniejszyć sobie wymiar kary przez dobre sprawowanie się i intensywną pracę. Otrzymali pozwolenie zorganizowania się w „brygady pracy"; instruktorzy uświadamiali ich o znaczeniu nowej drogi morskiej na północ dla przyszłości Rosji.

Brzeg Murmanu jest niemal przez cały rok wolny od lodu, podczas gdy o wiele dalej na południe leżące porty bałtyckie Rosji i Finlandji są przez długie miesiące zimowe nieprzystępne dla żeglugi. Władze sowieckie zaapelowały do patrjotyzmu więźniów i kazały im pracować z całą intensywnością. Dozorców było niewielu; dokąd bowiem mieliby uciekać ci biedacy, bez zapasów żywności, w olbrzymich lasach i pustkowiach Karelji? 15000 spośród nich obdarowanych zostało wolnością w dniu, w którym odbyło się uroczyste otwarcie „kanału Stalina", 50000 zniżono karę do połowy. Kilku z nich zostało nawet na koszt państwa wyszkolonych na inżynierów lub budowniczych. Ludność murmańska rekrutuje się zatem przeważnie z byłych więźniów pochodzących z wszystkich części olbrzymiego imperjum Sowietów.

Z początkiem sierpnia opuści okręt motorowy port w Murmańsku z kursem na kraj Franciszka Józefa okręt ten chce dotrzeć najdalej na wschód Jeśli jest prawdą że ciepły „golfstrom" płynie w tym kierunku, jak to utrzymują uczeni sowieccy; jeśli potwierdzą się spostrzeżenia kolonistów, którzy przezimowali w kraju Franciszka Józefa i no wyspach Wrangla, że tam nawet w zimie jest wolna droga wodna, wtedy otwarta będzie przeprawa morska do wschodniej Azji.

Dnia 25 czerwca ruszył z Władywostoku łamacz lodów „Liedke" do Archangielska. Ma on w odwrotnym kierunku — a więc od wschodu na zachód — szukać przeprawy. Kierownikiem ekspedycji jest wybitny badacz podbiegunowy profesor Viese.

Już ogłasza nowa władza sowiecka „centralna rada dla północnej drogi morskiej", plan założenia portu między Archangielskiem a drogą Behringa, w zatoce Tsiki, 70 stopni 31 minut północnej szerokości. Ma się ten port nazywać „Ust - Lena". Byłby to najbardziej na północ wysunięty port został w r. 1600 założone nad rzeką Taz jako wielkie centrum handlowe, ale przetrwało tylko pół stulecia.

Oto wysiłki Rosji Sowieckiej, by hen na północy stworzyć nowe ośrodki komunikacyjne, a temsamem nowe tereny eksploatacji bardzo bogatych w minerały i drzewa krain.

—o0o—

Wiadomości radjowe

CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ DJABŁA.

W dniu dzisiejszym o godz. 18.15 rozgłośnia krakowska nadaje w „teatrze wyobraźni" sztukę pisarza francuskiego Gastona Leroux, lubującego się w tematach niesamowitych. Sztuka ta z repertuaru teatru „Grand Guignol" w Paryżu, czy inaczej mówiąc „teatr okropności", zradjofonizowana została i przetłumaczona przez Ludwika Szczepańskiego rozgrywa się w górach szwajcarskich, w skalistej dolinie u której wylotu stoi stary dwór, który nie budziłby w nikim bliższego zainteresowania, gdyby nie izba, gdzie zwraca uwagę każdego wielka wnęka w murze zamknięta drzwiami na których widnieje wymalowany krzyż. Tu się zaczyna pierwszy akt niesamowitości. W dalszym ciągu słuchowiska akcja rozwija się utrzymując słuchacza w napięciu aż do końca audycji.

POLKI NA EMIGRACJI.

W odczycie dzisiejszym p. t „Kobiety na zjeździe Polaków z zagranicy" p. Stefancja Podhorska — Okołów o godz. 18.00 zaznajomi audytorjum radjowe z organizacją kobiet polskich zagranicą, z ich działalnością i rozwojem. Zapoczątkowanie tej stałej i planowej współpracy jest celem zjazdu. Serdeczne węzły, zadzierzgnięte w czasie Zjazdu między polkami z zagranicy ,a krajem rodzinnym utworzyć mogą trwały fundament pod wspólnotę duchową, a zarazem stworzyć ognisko godności i dumy narodowej — hen daleko — na obczyźnie.

NA SPITZBERG.

W dniu dzisiejszym o godz 23.05. Polskie Radjo nadawać będzie specjalną audycję dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

Polska ekspedycja, w liczbie 7 uczonych i specjalistów, wyjechała w dniu 10 czerwca na południową część Spitzberga ,która jeszcze wcale badana nie była.

Razem z falami radjowemi niech płyną z całej Polski promienie myśli, które naszym rodakom dodadzą sił w ich bohaterskim i pełnym poświęcenia wysiłku.

—o0o—

Kinematografy w Polsce

Według ostatnich obliczeń liczba kinematografów w Polsce wynosi 752, z czego 54 kina przypadają na Warszawę 268 na woj. centralne, 70 na wschodnie, 183 na zachodnie ,oraz 177 na południowe.

Ogólna liczba miejsc w kinach wynosi 256.900.

Zagłębie spieszy z pomocą powodzianom

Zarząd stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Sosnowcu na posiedzeniu odbytem onegdaj pod przewodnictwem prezesa Józefa Sapera, jednogłośnie postanowił przystąpić do ogólnopolskiego komitetu pomocy i wydać odezwę do kupiectwa żydowskiego, wzywającą do niesienia najszerszej pomocy ofiarom powodzi.

Jednocześnie zarząd w imieniu stowarzyszenia wyasygnował na rzecz powodzian kwotę zł. 50.

* * *

Urzędnicy kopalni „Saturn", „Jowisz" i „Mars' oraz cementowni „Saturn." opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 10 proc. miesięcznych płac płatne ratami.

Akcję te uchwalono również rozszerzyć na robotników.

Do prezydjum komitetu niesienia pomocy powodzianom zostali wybrani pp.: Jankowski — przewodniczący, dyr. Raźniewski, Nowakowski i Wróblewski.

* * *

Z inicjatywy zarządu gminy Zagórze odbyło się organizacyjne zebranie obywateli, oraz przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj społecznych, w celu zorganizowania gminnego komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Zebrani wybrali komitet wykonawczy, którego przewodnictwo objął ks. kanonik St. Senko.

Uchwalono przeprowadzić akcję pomocy wśród mieszkańców gminy przez zbiórkę datków, tak pieniężnych, jak i w naturze na listy zbiórkowe, obejmujące wszystkich mieszkańców. Termin akcji zbiórkowej wyznaczono już od dnia 1 sierpnia, pozatem w dniu 5 sierpnia postanowiono urządzić zbiórkę uliczną.

Już na pierwszą wiadomość o rozmiarach klęski powodzi, urzędnicy gminni, oraz miejscowe duchowieństwo opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 2 proc. od poborów miesięcznych.

Również właściciele gruntów chętnie opodatkowali się na rzecz powodzian.

* * *

W sali rady gminnej w Strzemieszycach odbyło się posiedzenie komitetu niesienia pomocy powodzianom. Utworzony został komitet: Przewodniczący ks. prałat Rogójski, wiceprzewodniczący—p. Duda, skarbnik — p. Gliszczyński, sekretarz — p. Kalista Na zebraniu tem p. Duda złożył obligację pożyczki narodowej w sumie stu złotych oraz p. Stelmach — w sumie 50 złotych. Pracownicy gminni zebrali spośród siebie 81 złotych, które zostały przekazane do powiatowego komitetu.

Na terenie gminy powstały lokalne komitety: w Gołonogu, Ząbkowicach, w Strzemieszycach Małych, w Niemcach i w Maczkach.

Aby akcja zbiórkowa dała jaknajlepszy rezultat powołano do życia gminny komitet pomocy ofiarom powodzi, w następującym składzie: Przewodniczący — Jóezf Gliszczyński, wiceprzewodniczący — ks. prałat Rogójski, sekretarz — Stanisław Duda, członkowie: inż Czaplicki, inż. Szczepański, Grochulski, Łada, Kopacz, inż. Topolski i Bożek.

* * *

Odbyło się w Poraju w lokalu zarządu gminnego, organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom. Komitet ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — ks. prob. Augustyn Kańtoch, skarbnik — wójt Włodysław Siwek, sekretarz — nauczycielka Helena Kubikowa, członkowie pp.: Wosiński Jan — sekretarz gminny, Maszadro, Nowodworski Stefan dyr., Marszałek Bolesław, Wilczyński Piotr, Wyląg Jan, Giersz Zygmunt, Byliński Tadeusz, Wawrzycki Bronisław, Kamila Bereszkowa, Tenisów Paulina i przedstawiciele gromad: Czechowski Jan, Adamek Jan, Rosikoń Piotr, Chwist Marceli, Derejczyk Stanisław i sołtysi wsi: Flak Antoni, Gruszka Piotr i Balwierz Ignacy.

Zbiórka ofiar rozpoczęła się dnia 24 bm.

* * *

Oddział konny związku strzeleckiego w Kazimierzu złożył 10 złotych na rzecz pomocy dla powodzian.

KĄPIELE LECZNICZE W MIEJSKIM ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM W SOSNOWCU.

Miejski Zakład Kąpielowy przed dwoma laty uruchomił oddział kąpieli leczniczych: solankowych 2%, siarczano słonych oraz balsamicznych.

Obecnie dział ten rozszerzono przez urządzenie kąpieli kwaso - węglowych. Dział ten przez zainstalowanie odpowiednich aparatów urządzony jest na wzór podobnych instalacji w Truskawcu, Ciechocinku, Rabce itp.

Gaz uprzednio zostaje zmieszany z wodą dokładnie w specjalnym aparacie t. zw. saturatorze i później doprowadzony do wanny.

Dział kąpieli leczniczych urządzony jest w luksusowych wannach.

Koszt kąpieli jest znacznie niższy od cen pobieranych we wszystkich uzdrowiskach kąpielowych i wynosi:

za kąpiel solankową 2%	zł 2.—
za kąpiel siarczano - słoną	zł. 2.50
za kąpiel balsamiczną	zł. 2.10
za kąpiel zwykłą	zł. 1.50

za dodatek kwasu węglowego dolicza się 1 zł.

Wprowadzenie działu kąpieli leczniczych jest prawdziwym dobrodziejstwem w dzisiejszych czasach umożliwi bowiem przeprowadzenie kuracji dla tych wszystkich, którzy z powodu kryzysu nie mogą ponosić dosyć dużych wydatków związanych z pobytem w uzdrowisku.

Marsz szlakiem kadrówki Kraków-Kielce odroczony

W związku z klęską powodzi, woj. kielecki dr. Wł. Dziadosz zwrócił się do zarządu głównego związku strzeleckiego o odroczenie w bieżącym roku historycznego marszu szlakiem kadrówki. Jednocześnie p. wojewoda zwrócił uwagę, ażeby sumy pieniężne i ofiary przeznaczone na koszty urządzenia i przyjęcia kadrówki wpłacić do komitetu wojewódzkiego niesienia pomocy powodzianom.

W związku z prośbą p. wojewody zarząd główny związku strzeleckiego wydał rozkaz do swych organizacyj, aby wszystkie fundusze przeznaczone na uroczystości kadrówki wpłacić natychmiast do wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy powodzianom. Przyjmowane będą również sumy pieniężne i artykuły spożywcze przeznaczone na ten cel od różnych instytucyj i osób prywatnych.

* * *

Tem samem prawdopodobnie marsz szlakiem kadrówki w roku bieżącym nie odbędzie się, natomiast projektowany jest zjazd kadrowiaków do Kielc.

Aresztowanie szajki bezczelnych złodziei cmentarnych w Sosnowcu

Od dłuższego czasu na cmentarzu sosnowieckim dokonywano systematycznej kradzieży kwiatów z grobów. Wiele osób zwracało się ze skargami w tej sprawie do parafji i dozoru cmentarza. Wszystko to jednak nie odnosiło żadnego skutku.

Ostatnio skargi te doszły do uszu policji, która w krótkim czasie ustaliła nazwiska sprawców kradzieży, przyczem wyszły na jaw wszystkiem kombinacje, któremi posługiwała się banda złodziei przy okradaniu grobów. Podczas śledztwa zwrócono uwagę na jeden ciekawy szczegół, a mianowicie: kwiatki, które znikały jednego dnia z grobów, znajdowały się następnego, czy też trzeciego dnia na innych grobach.

Jedna z mieszkanek Sosnowca udekorowała któregoś dnia grób rodzinny kwiatkami doniczkowemi i sadzonkami Następnego dnia kwiatki zniknęły. Zmartwiona kobieta wracając z cmentarza do domu, mimowoli rzuciła okiem na jakiś grób, na którym, ku wielkiemu swemu zdziwieniu poznała swe kwiaty.

Śledztwo policyjne ustaliło, że banda grasowała stale po cmentarzu, zaczepiając odwiedzających groby i proponowała swe usługi w dostarczaniu kwiatów i dekorowaniu grobów.

Liczne osoby, oczywiście nie wiedząc z kim mają do czynienia, korzystały z usług złodziei, płacąc im za kwiaty i dekoracje grobów po 5 — 15 zł. Kombinatorzy kradli kwiaty i dekorowali nimi groby.

Jedne i te same kwiaty wędrowały z grobu na grób, kombinatorzy robili interesy i śmiali się z naiwnych.

Między poszkodowanymi znajduje się również ogrodnik Nowak, który na terenie cmentarza urządzone ma inspekta i hoduje kwiaty.

Pomysłowymi kombinatorami są sosnowiczanie. bracia Tadeusz i Antoni Klepaczowie, zam. przy ul. Kaczej 11, Władysław Synowski (ks. Skorupki 5) i Kazimierz Gudowski (Kacza 8) Wszystkich aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził ich w więzieniu.

Morderca górnika spod Gołonoga sam zgłosił się do sędziego śledczego

W pierwszych dniach b. miesiąca donosiliśmy o tajemniczem morderstwie dokonanem w Gołonogu na osobie 33-letniego Ludwika Helbina.

Zwłoki Helbina z głęboką raną w piersi znaleziono obok piwiarni na kolonji „Zając" w Gołonogu. Nie ulegało wątpliwości, że Helbina został zamordowani sztyletem lub długim nożem. Kto mógł dokonać morderstwa narazie nie ustalono. Sprawca, czy też sprawcy morderstwa zatarli za sobą wszystkie ślady.

Obecnie tajemnicze to morderstwo zostało wyjaśnione. Morderca zgłosił się sam onegdaj do sędziego śledczego. Jest nim mieszkaniec Dąbrowy, 19-letni Kazimierz Pisarski. Oświadczył on sędziemu ze skruchą i łzami w oczach, że morderstwa dokonał w czasie sprzeczki, będąc w stanie mocno podchmielonym. Narzędziem mordu był sztylet.

Po dokonaniu morderstwa Pisarski zbiegł do lasu w Gołonogu, gdzie stale się ukrywał. Trapiony jednak wyrzutami sumienia postanowił przyznać się do morderstwa, co też uczynił, zgłaszając się sam do sedziego śledczego.

Pisarskiego osadzono w więzieniu.

KRONIKA

Lipiec 26 Czwartek	Dziś: Anny Jutro: Natalji p. Wschód słońca: 3.44 Zachód słońca: 19.17

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 26 lipca.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38 Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka pocztowa. 17.15. Recital z Poznania. 17.40. Recital fortepianowy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Wiadomości rolnicze. 21.12. Koncert popularny. 22.00. Odczyt ze Lwowa. 22.15. Muzyka lekka. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Sporty w Polsce.

Z Kielc

KIELECKI CZERWONY KRZYŻ WYSŁAŁ NOWY TRANSPORT ŻYWNOŚCI DLA POWODZIAN.

Kielecki okręg PCK wysłał nowy transport środków żywnościowych do punktu sanitarno - odżywczego PCK w Szczucinie. Równocześnie z transportem wyruszyła nowa partja sióstr pog. san. PCK dla zmiany dotychczasowej obsługi czerwonokrzyskiej, pracującej na punkcie od piątku u. tygodnia.

Prezes okręgu kieleckiego PCK B. Sosnowski w sobotę i niedzielę dokonał objazdu punktów odżywczych, zorganizowanych przez kielecki PCK w Nowym Korczynie i Szczucinie. Punkty te pracują bez wytchnienia, dożywiając setki ewakuowanych z za Wisły i z zalanych terenów okolicznych.

Punkt w Nowym Korczynie ma poruczone dożywianie 1200 powodzian, rozlokowanych w Nowym Korczynie Winiarach i okolicy, oraz odciętych na wale wiślanym koło Borusowej. Na wale tym znajduje się około 300 osób, oraz tysiące sztuk bydła, uratowanego z powodzi. Niezależnie od tego dowozi się łodziami dla pozostałych w zalanej wsi Borysowej mieszkańców żywność, którzy, nie chcąc opuścić swego dobytku trwają na strychach i dachach domów.

W Sandomierzu funkcjonuje również punkt odżywczy PCK zorganizowany przez oddział PCK w Radomiu.

NOWA RADA GRODZKA BBWR W KIELCACH.

Na skutek ustąpienia rady grodzkiej BBWR w Kielcach sekretarjat wojewódzki na podstawie decyzji sekretarjatu generalnego, powołał nowy tymczasowy zarząd, w składzie następującym: prezes — Stefan Artwiński, wiceprezesi — Jan Nowak i Zygmunt Mężyński, skarbnik — Marjan Osadnik, sekretarz i kierownik sekretarjatu — Jan Lengas. Członkowie zarządu: Plenkiewiczowa, Tomczyk, Lorenc, Stachurski, Rychter, Kupski, Kotowski. Kierownikiem sekcji społecznej został p. Józef Mazur, kierownikiem sekcji samorządowej — p. Jan Maetzke, przewodniczącym sekcji gospodarczej — p. Grzegorz Axentowicz. Członkiem prezydjum została również senatorka K. Grunertówna.

(k) **Śmierć 10-letniego chłopca pod kołami pociągu.** Na linji kolejowej Kielce—Częstochowa, pociąg osobowy, zdążający z Kielc do Częstochowy, najechał na Tadeusza Duszę, lat 10, syna dróżnika kolejowego.

Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Z Zagłębia

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW.

W sobotę odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej w okresie letnim na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem uchalony będzie preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na sierpień W szczególności ustalona zostanie wysokość kwoty, przeznaczonej na zasiłki dla bezrobotnych robotników na terenie całej Polski.

—o—

URUCHOMIENIE FABRYKI SZKLANEJ W ZĄBKOWICACH.

Jak to już zapowiadaliśmy, z dn. 23 bm. unieruchomiona została całkowicie ząbkowicka fabryka szkła.

Straciło pracę 227 robotników, którzy przez czas postoju fabryki otrzymywać będą deputaty węglowe i pieniądze na mieszkanie.

Fabryka unieruchomiona została spowodu braku zamówień — prawdopodobnie na okres około 6 tygodni.

—o—

CO SIĘ STAŁO Z CZTEREMA KAJAKOWCAMI Z DĄBROWY?

Duże zaniepokojenie panuje wśród rodziców czterech uczniów szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, którzy wyjechali w dniu 9 bm. w dwuch kajakach do Gdyni.

Są to: Kazimierz Szymański, Tadeusz Małysa, Kazimierz Toboła i czwarty, uczeń szkoły rzemieślniczej z Sosnowca.

Dotychczas niewiadomo co stało się z czterema kajakowcami.

—o—

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

Nocy wczorajszej ofiarą nieszczęśliwego wypadku na kop. „Czeladź", padł Bronisław Sienkiewicz, zam. na Piaskach. Na pracującego na dole Sienkiewicza spadł duży kamień, raniąc go w plecy i nogi. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia kręgosłupa oraz paraliżu nóg. Stan zdrowia Sienkiewicza jest bardzo ciężki.

—o—

— **Wyjaśnienie.** W składzie prezydjum komitetu powodziowego w Czeladzi pominięty został sędzia St. Wereszczyński.

— **Znów strajk na kop. „Lipno".** Na kopalni „Lipno" w Łagiszy wybuchł ponownie częściowy strajk robotników, wskutek niewypłacenia zarobków, mimo przyrzeczenia dyrekcji kopalni. Czas wielki, aby stosunki na tej kopalni nareszcie zostały unormowane.

—o()o—

ZNACZNA KRADZIEŻ W SOSNOWCU.

Do mieszkania Antoniego Zielonki, zam. w Sosnowcu (Robotnicza 1) włamali się onegdaj, podczas nieobecności domowników, niewykryci narazie złodzieje i splondrowali całe mieszkanie.

Łupem włamywaczy padło 2.372 zł. w gotówce, biżuterji i zegarek, na łączną sumę 3.700 zł. Pieniądze i biżuterja były ukryte w kuferku ,który miał podwójne dno. Złodzieje znaleźli skrytkę i zabrali pieniądze, poczem ulotnili się bez śladu. P. Zielonka był jednak przezorny, bo nie wszystkie posiadane w mieszkaniu pieniądze ukrył w kuferku.

Znaczna suma pieniędzy, bo około 5.000 zł. w bilonie po 10 zł., ukryte miał w kanapie. Pieniądze te ocalały.

Na tropie fałszerzy pieniędzy

Sensacyjna rewizja w Będzinie.—Aresztowanie 18 osób

W ostatnich czasach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ukazały się w obiegu falsyfikaty monet srebrnych 2, 5 i 10 złotowych. Policja zagłębiowska, pomimo wytężonego śledztwa przez dłuższy czas nie mogła wpaść na trop fałszerzy jak i osób, które puszczały w obieg fałszywe pieniądze.

Dopiero onegdaj udało się policji ustalić pewne dane, które pozwoliły na aresztowanie kilkunastu osób.

W jednej z melin w Będzinie dokonana została rewizja, która dała sensacyjne wyniki. Znaleziono tam większą ilość fałszywych monet 2, 5 i 10 złotowych

Drobiazgowo przeprowadzone śledztwo, pozwoliło również na ustalenie nazwisk osób, które trudniły się puszczaniem w obieg fałszywych monet bądź też utrzymywały kontakt z „centralą", gdzie fabrykowano falsyfikaty.

Fabryka fałszywych pieniędzy znajduje się w jednem z większych miast Polski. Bliższych szczegółów, z uwagi na toczące się śledztwo, podać narazie nie możemy.

W Zagłębiu aresztowano ogółem 18 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Sądząc z wykonania monet przypuszczać należy, że fabryka wyposażona jest we wszystkie precyzyjne przyrządy potrzebne do fabrykowania pieniędzy. Fabrykowanie fałszywych pieniędzy odbywało się na większą skalę. Falsyfikaty rozwożone były po wszystkich większych miastach w Polsce i puszczane w obieg.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu i niewątpliwie w tych dniach przyniesie sensacyjne szczegóły.

Smiała ucieczka więźnia

z gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu

Wczoraj w godzinach popołudniowych miał miejsce w sądzie okręgowym w Sosnowcu niecodzienny wypadek.

Podczas odczytywania wyroku przeciwko całej czeredzie złodziejów, oczekujący na sprawę więzień **20-letni Tadeusz Nowak**, jednym susem skoczył do przyległego do sali rozpraw, pokoju dla świadków, tu zatarasował ławką drogę, ścigającym go policjantom i przez otwarte okno dostał się do ogrodu, okalającego gmach sądu. Zanim eskorta dotarła do okna, po uciekinierze nie pozostało śladu.

Nowak przesadził płot ogrodu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Niezależnie od ucieczki odbyła się przeciwko Nowakowi rozprawa o dokonanie przez niego całego szeregu włamań, między innemi do sklepu galanteryjnego Reginy Krakowskiej w Modrzejowie, do sklepu tytoniowego Antoniego Rachwalskiego w Sosnowcu (Kaliska 46) oraz do magazynu Piotra Kańtocha przy ul. 1 Maja w Sosnowcu.

W rezultacie Nowak skazany został na dwa lata więzienia. W sprawie jego ucieczki prokurator prowadzi dochodzenie.

Dodać należy, że Nowak w analogicznych okolicznościach zbiegł już raz z sądu grodzkiego w Sosnowcu, jak również zapomocą podkopu starał wydostać się na wolność z więzienia w Sosnowcu, co jednak udaremniono.

Tragiczny konflikt małżeński w Będzinie

Mąż ciężko poranił żonę siekierą

Przy ulicy Jasnej 2 w Będzinie rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Zamieszkały w tym domu piekarz Stanisław Mizera zadał żonie Władysławie kilka ciosów siekierą w głowę, poczem oddał się w ręce policji, składając niezwykłe zameldowanie

Mizera poznał swą obecną żone podczas karnawału, wkrótce się oświadczył i został przyjęty, zamieszkał nawet u swych przyszłych teściów przy ul. Jasnej. Ślub odbył się w jakiś czas potem, bezpośrednio jednak po ceremonji ślubnej, podczas uczty weselnej stało się coś nieoczekiwanego. Oto panna młoda w obecności gości weselnych oświadczyła mężowi, iż poślubiła go jedynie z woli matki, — żyć z nim nie będzie i opuszcza go na zawsze Po tych słowach, przze nikogo nie zatrzymywana, odeszła.

W ciągu kilku następnych dni brak było o niej wszelkich wiadomości. aż pewnego razu Mizera dowiedział się, że małżonka jego przebywa u znajomych i podobno utrzymuje stosunki z innym mężczyzną. Wszelkie próby nakłonienia jej do powrotu były bezowocne. Mizera coraz bardziej rozpaczał, az zdecydował: — albo będzie ze mną żyła, albo ją zabiję.

Pewnego razu, po kilkunastudniowej tułaczce u obcych, Mizerowa przyszła do domu po swe rzeczy. Los zrządził, że Mizera był w domu Początkowo Mizera nakłaniał ją do pozostania prosił i groził, wreszcie gdy widział, iż niczem jej nie przekona, w stanie silnego zdenerwowania schwycił siekierę i z całej siły zadał jej cios w głowę. Mizerowa zachwiała się i z głuchym jękiem padła na podłogę. Widok niedającej znaku życia żony nie ostudził jednak żądzy zemsty Mizery, który zadał swej ofierze jeszcze kilka uderzeń. Sądząc, iż żonę zabił, Mizera uciekł z domu, błąkał się godzinami po ulicach, wkońcu zjawił się w komisarjacie w przy ul. Wąskiej 5.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa swej żony, która mimo doznania bardzo ciężkich obrażeń, pozostała przy życiu. Mizerowa odmówiła zeznań przed sądem, korzystając z przysługującego jej prawa.

Sąd uznał Mizerę winnym usiłowania zabójstwa i skazał go na trzy lata więzienia.

Przewozy kolejowe

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego polskie koleje państwowe przewiozły w kwietniu rb. 3.732.400 tonn towarów z czego 3.279.800 tonn nadano do przewozu wewnątrz kraju, 87.700 t. do portów, 261.000 tonn do wywozu zagranicę. przyjęto z portów 86.700 tonn, z zagranicy 33.500 tonn towarów.

Z ogólnej liczby przewozów 3.225.700 tonn przypada na przesyłki handlowe zwykłe, 46.100 tonn na przesyłki handlowe pośpieszne, 407.700 tonn na przesyłki gospodarcze kolejowe (w tem węgiel 220.200 t.), oraz 52.900 tonn na przesyłki wojskowe.

Z przesyłek handlowych zwyczajnych przypada na węgiel i koks 1.216.600 ton. na drzewo 434.000 tonn, na zboże i strączkowe 113.700 tonn, na żelazo i stal 29.400 tonn. na cement i wapno hydrauliczne 100.300 tonn, na kamienie obrobione i nieobrobione 137.70? tonn. itd.

Z życia kolonji letniej uczenic

gimnazjum E. Zawidzkiej w Rytrze

Od jednej z uczestniczek kolonji letniej seminarjum żeńskiego G. Zawidzkiej w Dąbrowie — otrzymaliśmy poniższy list:

W tych dniach wróciła z wywczasów kolonja letnia gimnazjum G. Zawidzkiej w Dąbrowie. Kolonja była urządzona w Rytrze, w pobliżu Krynicy. Okolica Ryrta jest zdrowa bardzo piękna. Kolonja urządziła cały szereg wycieczek, z których najciekawsze były na góry: Prehybę i Radziejową oraz do Lubowli w Czechosłowacji.

Wyruszałyśmy w góry z przyrodnikiem prof. Arwayem, który był naszym przewodnikiem i kierownikiem wycieczek. Droga prowadziło stale pod górę, zaczęłyśmy się męczyć, lecz p. profesor urządzał często odpoczynki. Trud jednak się opłacał, bo im wyżej się wspinaliśmy w górę, tem piękniejsze rozpościerały się przed nami widoki. Poprad wije się szarą wstęgą w ślicznych zakrętach, dalej widać Dunajec, a jeszcze dalej, pod Nowym Sączem, rzeki te łączą się z sobą. Wśród gór i lasów tkwią miasta i wioski.

Po czterogodzinnym marszu stanęłyśmy na szczycie Prehyby, skąd mamy widok na Pieniny i Tatry. Szkoda tylko, że Tatry co chwila przesłaniały chmury. Mimo tego można było rozróżnić poszczególne szczyty, pokryte śniegiem. Z Prehyby, idąc już prawie po równej drodze, a potem nieco w górę. zeszłyśmy na Radziejową, skąd jeszcze raz oglądałyśmy Tatry i Pieniny. Ponieważ jednak zbierało się na burzę prędko musieliśmy schodzić w dolinę Roztoki.

Wycieczka do Lubowli należała do mniej męczących, bo odbyliśmy ją na furkach. Po załatwieniu wszystkich formalności na granicy stajemy na ziemi czeskiej. Z ciekawością rozglądamy się dokoła, wypytujemy o szczegóły, robimy porównania z Polską. Od naszego kierownika dowiadujemy się, że drogi w Czechosłowacji, w przeciwieństwie do naszych są dlatego takie dobre, że przemysł samochodowy daje samorządom wielkie subsydja na naprawę dróg.

Oglądamy słupy graniczne z jednej strony z godłem Polski, z drugiej strony Czechosłowacji. Nareszcie stajemy u kresu naszej wycieczki, u stóp góry z ruinami zamku, który należał do Polski, a utracony został po rozbiorach. Właścicielem zamku obecnie jest hr. Zamoyski, który tam mieszka. Zwiedziwszy zamek i miasto Lubowlę, wracamy do domu, żałując tysięcy braci polaków pozostałych za kordonem.

Urządziliśmy jeszcze wycieczki na sąsiednie góry: Makowicę, Kordowiec. do źródeł mineralnych w Głębokiem i do tartaku hr. Stadnickiego, gdzie uczestniczki zapoznały się z obróbką drzewa i warunkami pracy ludzi, zatrudnionych w tartaku a także dowiedziałyśmy się jak prowadzi się gospodarkę leśną pod opieką państwa.

Kolonja wróciła do Dąbrowy o trzy dni wcześniej spowodu epidemji, jaka wybuchła w sąsiednich Barcicach. Ten pośpiech pozwolił uniknąć przygód, związanych z powodzią.

—o()o—

Ofiary

złożone w Expresie Zagłębia

Trebiś Stanisław złożył na powodzian 50 groszy.

Dr. Melodysta złożył na powodzian zł 25 (dwadzieścia pięć).

Michał Kostecki złożył na powodzian zł. 2 (dwa).

Leon Borzykowski Hotel Bristol Będzin składa na powodzian 5 zł. w „Expresie Zagłębia" w Będzinie.

URATOWANA Z PŁONĄCEGO DOMU, WSKOCZYŁA PORAZ DRUGI BY RATOWAĆ ŚLUBNĄ SUKNIĘ.

We wsi Radomice, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Marji Jędrzejewskiej wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny.

W czasie pożaru Władysława Jędrzejewska lat 21, wbiegła do płonącego domu, by ratować ślubną suknię.

Jędrzejewska objęta słupem ognia doznała b. ciężkich poparzeń całego ciała i w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

—ooo—

Z Zawiercia

(z) **Urlop powiatowego komendanta policji.** Powiatowy komendant policji, komisarz Siwoń rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął kierownik komisarjatu, podkom. Cywiński.

(z) **Budowa kolei Zawiercie—Poręba.** Rozpoczęte przed kilku tygodniami roboty przy budowie kolejowego odcinka Zawiercie — Poręba w b. szybkim tempie postępują naprzód.

Przy pracy tej zarząd miejski zatrudnia obecnie 550 robotników, pracujących na 3 zmiany po 5 godzin dziennie. Praca trwa od godz. 4.30 rano do godz. 7.30 wieczorem. Roboty prowadzone są jednocześnie na całej trasie, przyczem pewna część robót ziemnych została już ukończona, a w najbliższych dniach mają nadejść do Zawiercia potrzebne na tor szyny.

Podkreślić należy, że roboty prowadzone są w takim tempie, aby jeszcze przed zimą mogły być całkowicie ukończone.

(z) **Ofiary na rzecz powodzian.** W dniu wczorajszym złożyli w naszym od dziale w Zawierciu na rzecz powodzian Pasa Stefczyka z Poraja zł. 5 i p. Stanisław Pięta, tamże zamieszkały zł. 3.

Składajcie ofiary na powodzian!

Te troszkę nie zaszkodzi

Była piękna, upalna niedziela. Tłumy spragnionych słońca i wody mieszczuchów zaległy plażę w Maczkach.

P. Zelman Najfeld leżał na piasku i wygrzewał się na słońcu. W pewnej chwili wstał i wszedł w wodę. Oddalił się trochę od brzegu, aż zanurzył się powyżej pasa i stanął.

I przez parę chwil stał, udając że patrzy w dal. Ale woda tego dnia była wyjątkowo przezroczysta i to p. Zelmana zgubiło.

Kąpiący się obok, p. Bronisław Gładysz zerknął na p. Najfelda i zatrząsł się z oburzenia.

— Świnia, psiakrew! Co pan do cholery robisz?

P. Zelman wzruszył ramionami.

— Co mam robić? Ani nie zabijam nikogo, ani nie kradnę.

— Ale wodę pan zanieczyszczasz!

— Ja? — uśmiechnął się dobrodusznie p. Najfeld. — Tu schodzi z całej okolicy, to jak troche moje dojdzie, to sie zanieczyści? Nie bądź pan głupi!

— Nie ja jestem głupi, tylko pan jesteś świnia! W pańskich nieczysto ściach mam się kąpać?

— Nie bądź pan dzieciak! To już dawno poszło do Wisły.

— Nieprawda! Czuję ,jak sie wo da przy mnie ociepliła! Tfu!

P. Bronisław splunął wściekle i groźnie spojrzał na p. Zelmana.

— Wyłaź pan z wody!

— Z jakiej racji? Przecież już dawno skończyłem.

— Ale co na pana spojrzę, to mnie się zdaje, że w pańskiej nieczystości sie kąpię! Całą wodę pan mi zbrzydził! Wyłaź pan!

— Nie chcę! — uparł się pan N. — Woda jest dla wszystkich! Pan mi nie zabronisz sie kąpać.

— Nie wyjdziesz pan? — zgrzytnął zębami p. Gładysz. — Zaraz zobaczem!

Dał nurka i po chwili podbite no gi p. Najfelda odskoczyły od gruntu pan N. stracił równowagę, zachłysnął się wodą i zaczął krzyczeć przeraźliwie.

— Ratunku, ratunku! Tonę!

Ponieważ woda była płytka, odzyskał szybko równowagę, poleciał po policjanta, zażądał wylegitymowania p. Gładysza i nazajutrz wniósł skargę do prokuratora o usiłowanie zabójstwa przez utopienie.

Ale że działo się to wszystko przy brzegu i o utonięciu nie mogło być mowy, prokurator zakwalifikował to, jako naruszenie nietykalności cielesnej p. N. i skierował sprawę do sądu grodzkiego.

— Proszę sądu, — tłumaczył się na rozprawie oskarżony p. Gładysz. — Człowiek idzie do wody, żeby się oczyścić. Więc jak go żółć nie ma za lać, kiedy ktoś mu z wody ubikacje robi.

Sąd jednak, uznając, że przewracać p. Najfelda nie należało, skazał pana G. na 20 zł. grzywny.

Z Olkusza

(ol) **Powiatowe komisje egzaminacyjne.** Zarząd oddz. pow. straży pożarnych w Olkuszu powołał powiatowe ko misje egzaminacyjne w zakresie I stop. wyszkolenia wszystkich oficerów straży, którzy nie posiadają kursów pożarniczych. Kalendarzyk egzaminów w poszczególnych miejscowościach przewiduje różne terminy od 26 sierpnia do 2 września r. b. włącznie. Egzaminy praktyczne z wyszkolenia formalnego i bojowego przeprowadzi osobiście st. instruktor p. Kałkowski na dwa dni przed każdym egzaminem teoretycznym.

(ol) **Ulica ś. p. min. Pierackiego w Sławkowie.** Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Sławkowie, zapadła uchwała nazwania jednej z ulic w Sław kowie w kierunku cmentarza — ulicą ministra Pierackiego.

(ol) **Nowa fala pożarów od pioruna w olkuskiem.** Burze i pioruny w ostatnich dwóch dniach w pow. olkuskim poczyniły przedewszystkiem duże szkody w budynkach. Oto serja ostatnich pożarów, sygnalizowanych z powiatu w dniu wczorajszym: dom i chlew Fran ciszka Trepki w Podlesiu, gm. Rabsztyn; sąsiadujące ze sobą stodoły wraz ze zbożem i niektóremi narzędziami rolniczemi: Jana Janasa, Franciszka Janasa, Jana Łukasiewicza, Stanisława Kornobisa i Stanisława Tkeza — w Małoszycach gm. Żarnowiec; stodoła wraz ze zbożem Wojciecha Nocoma w Załężu, gm. Dłużec.

—ooo—

Brud z za paznokcia

zgubił włamywacza

W Radomiu dokonano poważnego włamania do kasy jednej z firm trykotażowych. Policja ustaliła, iż sprawca nosił obcasy Bersona. Zdradził go gwóźdź, wbity w środek obcasa.

Idąc po nitce do kłębka, aresztowano Joska Kanermana pod zarzutem dokonania tego włamania.

W toku dalszych dochodzeń ustalono następujące obciążające momenty. Oto wydobyto brud spod paznokcia i brud ten zestawiono z popiołem, znalezionym w rozbitej kasie ogniotrwałej. Szczegółowa ekspertyza wykazała, iż kryształki popiołu są identyczne z brudem, znajdującym się pod paznokciami Kanermana.

Kanerman stanął przed sądem okręgowym, który opierając się na powyższym materjale poszlakowym uznał te dowody za wystarczające i skazał go na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny, do którego odwołała się obrona, wyrok zatwierdził, a w chwili obecnej sprawa ta rozważana będzie przez sąd najwyższy, gdzie toczyć się będzie szczegółowa rozprawa nad tem, czy tego rodzaju dowody, jak brud spod paznok ci i obcas mogą być uznane za rozstrzygające i mające moc do skazania w procesie karnym.

Spadek bezrobocia o 2.551 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 21 bm., wynosiła ogółem 298.073 osób, wykazując zmniejszenie się bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.531 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 28.613 osób, t. j. o 451 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 293 osoby i wynosiła 28.613 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 89.997 osób, wykazując spadek bezrobocia o 1.044 osób.

275.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Ojciec — odezwała się młoda dziewczyna — panna Helena, którą bardzo kocham, przepędzi kilka dni ze mną...

— A teraz kiedy znajomość zrobiona — zawołał Terrien wesoło — panno Joanno, proszę zająć się pokojami gościnnymi i pomyśleć o obiedzie.

Bertinot złożył sprawę Józefowi z interesów, załatwionych na mieście.

— Bardzo dobrze — wyrzekł Terrien. — Dziś wieczorem trzeba będzie nam dłużej popracować, mój przyjacielu...

— Możemy całą noc posiedzieć, jeżeli potrzeba...

— Chciałbym zupełnie skończyć z rachunkami półmiesięcznymi... Weźmie pan książki i zajmie mój pokój... Ja pracować będę w gabinecie... Gdy będzie się pan czuł zmęczony, położy się pan na mem łóżku, bo twoim pokojem rozporządziłem dla przyjaciółki Joasi... Jutro wszystko to lepiej urządzimy... Ja prześpię się na kanapie.

Piotr Bertinot zaniósł rejestry do pokoju Terriena.

Wózki wynajmowane przekupniom, wróciły jak zwykle. Potem zamknięto kantor i obaj mężczyźni udali się do Heleny i Joanny.

Helena wydawała się mniej przygnębiona. Obecność Joasi budziła w niej dawniejsze nadzieje.

Obiad przeszedł w milczeniu.

O godzinie dziewiątej dziewczęta udały się do swych pokojów. O dziesiątej już spały.

Bertinot pracował w pokoju swego zwierzchnika.

Jednocześnie obok tego pokoju, w swym gabinecie, były dependent postawił przed sobą na biurku skrzynkę, zawierającą dowody zbrodni, popełnionych przez Julję Tordier.

Otworzył skrzynkę, wyjął z niej te dowody jak również zeszyt, w którym codzień zapisywał notatki, dotyczące postępków Garbuski w przeszłości i teraźniejszości.

— Jutro — wyszeptał — zaniosę to wszystko sędziemu śledczemu i powiem mu całą prawdę... To człowiek uczciwy i zna on dobrze i rozumie życie... Pobłażliwy będzie dla mnie, ręczę, a zresztą cokolwiek wyniknie, spełnię swój obowiązek.

I dodał nowe notatki do tych, które stanowiły akt oskarżenia.

Około godziny jedenastej jeszcze nie skończył, ale czuł, że go sen ogarnia.

Wszedł do pokoju, gdzie Piotr Bertinot sprawdzał rachunki.

— Ja prześpię się przez godzinę. O północy obudź mnie na łaski swej.

— Dobrze.

— A panu się nie chce spać?

— Nie, położę się dopiero po skończeniu roboty...

Terrien wrócił do swego gabinetu i wyciągnął się na kanapie, zostawiając lampę palącą się, światło której oświetlało przedmioty, rozłożone na biurku.

Natychmiast prawie zasnął głębokim snem i ciszą śmiertelna zapanowała w całym domu.

* * *

W dwadzieścia pięć minut później Julja Tordier przedostała się na strych, jakeśmy już opisali i skierowała się ku drzwiom na schody, prowadzące wprost na podwórze.

Otworzyła drzwi i wyszła na schody.

Stąpając w pończochach, nie sprawiała żadnego odgłosu.

Przyszedłszy na pierwsze piętro zatrzymała się nagle.

Po lewej stronie z po za drzwi, niezupełnie zamkniętych, wybiegało pasmo światła.

Zbliżyła się i przez uchylone drzwi zobaczyła Józefa Terriena śpiącego.

Po chwili, gdy przyjrzała się młodzieńcowi, oczy jej skierowały się na biurko i wpatrzyła się w nóż, który jej posłużył do zabicia doktora Reyniera.

W tej chwili umysł jej opanowało pragnienie zbrodni i żądza zemsty.

Jej wróg śmiertelny, ten, który posiadał jej tajemnice, ten, który już wydał ją, ten, który zamierzał ją zgubić, znajdował się tuż blisko niej, a sen oddawał go na jej łaskę.

Zbyt piękna była sposobność, aby z niej nie skorzystać.

Julja Tordier popchnęła drzwi, weszła, zbliżyła się wprost do biurka i schwytała straszną broń.

Wtedy spostrzegła zeznanie, pod pisane w Petit-Bry przez Tristana i zeszyt, na którego każdej stronie powstarzało się jej nazwisko.

Garbuska zabrała to wszystko i z nożem w ręce podeszła ku Terrienowi.

Podniosła rękę z nożem i opuściła.

Ale w tejże chwili drzwi od pokoju, gdzie pracował Piotr, otworzyły się i odgłos ten strwożył Julję Tordier.

d. c. n.

Najpopularniejszy pociąg popularny „Szlakiem Powstańców na Odrę“

W niach 13 i 19 sierpnia cały Śląsk przemieni się w jeden wielki obóz sportowy. Tysiące zaproszonych gości z kraju z za kordonów wespół z całą polską ludnością woj. uczci 15-letnią rocznicę powst. śląsk. udziałem w niebywałych dotychczas w Polsce wielkich imprezach wyczynu fizycznego i techniczno - sportowego, organizowanych przez komendę główną związku powstańców śląskich. Imprezami będą: 1) VIII tradycyjny „Marsz na Odrę“, w którym weźmie udział poza związkiem powstańców śl. kilkadziesiąt drużyn, wyeliminowanych z pośród pokrewnych związków i organizacyj śląskich, 2) ogólnopolski raid samochodowo - motocyklowy „Szlakiem Powstańców na Odrę“ oraz 3) ogólnopolskie wyścigi kolarskie „Szlakiem powstańców na Odrę“. Z uwagi na fakt ,że meta mieści się nad Odrą obok Olzy, gdzie też odbędzie się zarazem potężna manifestacja narodowa—zarząd główny związku powstańców śląskich organizuje pod nazwą „Szlakiem powstańców na Odrę“ pociąg popularny do Olzy dla ogółu przyjezdnych gości, sportowców jak i patrjotycznego obywatelstwa. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi 4 zł. Odjazd 19 sierpnia rano. Z uwagi na konieczność zabezpieczenia się, czy wobec licznych zgłoszeń nie zajdzie potrzeba uruchomienia drugiego pociągu zarz. gł. związku powstańców śl., Katowice, Plebiscytowa 1. 4 tel. 30766, zapisy na bilety przyjmuje najdalej do 10 sierpnia.

—oOo—

Wzrost zbrojeń i eksport broni

„Giornale d'Italia“ podaje cyfry, na podstawie których wynika, że eksport broni i amunicji z głównych państw przemysłowych wykazał wzrost o 8 pr. w latach 1931 — 1932 i o 22 proc. w latach 1932-33. W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego eksport granatów fabryk francuskich wzrósł o 100 pr., a aeroplanów o 2.9 proc. Eksport broni z Anglji wzrósł o 4.3 proc. w pierwszym kwartale rb. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Maksimum wzrostu wykazuje eksport broni z Czechosłowacji. skąd wyeksportowano jej za I półrocze rb. o 500 proc., a amunicji o 300 proc. więcej niż za ten sam czas w roku ubiegłym.

—oOo—

Codzień jedno morderstwo

Na kongresie kryminologów skandynawskich, reprezentujących Danję, Szwecję, Norwegję, Finlandję ujawniono ciekawe dane, odnoszące się do Finlandji. W kraju, liczącym 3.700.000 mieszkańców, popełnione zostało corocznie 300 morderstw, a więc z wyłączeniem niedziel jedna zbrodnia przypada na każdy dzień powszedni. W roku ubiegłym popełniono w Finlandji 9000 cięż kich przestępstw, wówczas gdy w bardziej zaludnionej Szwecji tylko 2000 przestępstw w tym samym czasie. Zmniejszeniu ulega liczba przestępstw politycznych, wzrasta natomiast stale liczba kradzieży z włamaniem. Znak czasu i kryzysu.

Umierający wysyłają promienie

Wykrycie promieni nekrobiotycznych

Już najstarsze księgi wspominają o tym fakcie. Jest tam mowa o „głosie“, który przenika bez przeszkód przez góry i doliny, szerząc się po lądzie i morzu. Jest to głos umierającego. Syn, który bawi w dalekiej podróży, gdzieś na drugiej półkuli budzi się nagle wśród nocy i słyszy najwyraźniej znany mu dobrze pieszczotliwy głos matki, która nawołuje go do powrotu. Od tej chwili wędrowiec nie ma spokoju, wraca więc z pośpiechem do domu, gdzie dowiaduje się, że matka zmarła. Że zmarła akurat w tej godzinie, gdy on obudził się wśród nocy i gdy mu się zdawało, że słyszy głos matczyny. Psychologowie tłumaczą to tak, że matka na łożu śmierci myślała o swoim dalekim synu, być może zapragnęła z całego serca przywołać go i zobaczyć poraz ostatni. I oto głos umierającej przebył góry i doliny, morza i dalekie kraje.

Dzieła pisarzy okultystycznych podają niezliczone fakty tego rodzaju. Bliski krewny, serdeczny przyjaciel słyszy, niezależnie od tego, gdzie sam przebywa, głos umierającego daleki, głuchy, wydobywający się jak gdyby z podziemi, a czasem widzi nawet odchodzącego z ziemi człowieka w jego śmiertelnej postaci. Nauki tajemne tłumaczą te zjawiska w ten sposób, że w chwili śmierci, w momencie ostatniego przebłysku świadomości, konający wysyła rodzaj emanacji, rodzaj ciała astralnego, czy też promieniowanie podobne z charakteru do fali radjowej, która niesie poselstwo od konającego. Sceptycy natomiast mówią i tu o przypadku, albo o działaniu prawa serji, które sprawia, że w chwili śmierci obraz spada ze ściany, że zegar staje, że wołają tajemne głosy, albo bliskim przyjaciołom ukazuje się zjawa odchodzącego człowieka. Sceptycy twierdzili nadto, że ścisła wiedza nie zarejestrowała dotąd ani promieni ani emanacji, wysyłanych przez umierających. Otóż ten ostatni argument został ostatnio całkowicie unicestwiony. Ścisła wiedza wykryła bowiem promienie śmierci, t. zw. promienie nekrobiotyczne.

Wiedzy udało się po długich, dokadnych badaniach odkryć promienie śmierci, które mają właściwość przenikania przestrzeni. Promienie te wysyła umierająca substancja organiczna. Odkrywca tych promieni Lepieszkin, nazwał je właśnie promieniami nekrobiotycznemi. Greckie nekros — oznacza po polsku śmierć, bios — życie. Połączenie tych dwu sprzeczności oznacza, że promieni tych nie może wysyłać ani zdrowa protoplazma, ani też substancja nieżyjąca. Tylko w ostatniej minucie zmagania się życia i śmierci tryskają one z umierającej istoty. Dowód istnienia tych promieni dała chemja. Mianowicie okazało się, że pewne chemikalja, umieszczone w pobliżu konającego, podlegają swoistym przemianom. Pozatem udało się określić naturę promieni śmierci, a także długość ich fali. Fale te leżą w granicach niewidocznych dla oka ludzkiego fal ultrafioletowych i wykazują bliskie pokrewieństwo z odkrytemi przez Gurwicza promieniami życia, właściwie promieniami wzrostu. Promienie życia powstają również tam, gdzie tkanki umierają, np. w ranie. Tam też zostały one początkowo odkryte. Jeśli w bezpośrednim otoczeniu rany komórki dzielą się nadzwyczaj licznie, to jest to właśnie skutek tego promieniowania, którego ogniskiem jest sama rana. Komórki umierające podniecają żywe komórki do działalności i do szybszego powrotu do zdrowia.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przy obumieraniu z innych przyczyn, nie od ran, następuje również wydzielanie podobnych promieni. Przecież ogólne prawo chemiczne mówi: Jeśli przy pewnym procesie chemicznym A pochłania promienie B, to przy odwrotnym procesie chemicznym muszą również być wydzielone promienie. Podczas swego wzrostu żyjąca substancja wchłania nieustannie promienie ze świata otaczającego, to też przy swoim rozkładzie musi zwrócić te promienie zewnętrznemu światu. Nekrobiotyczne promienie nie są więc niczem nadzwyczajnem i nadnaturalnem. W zasadzie jest to samozjawisko, które ma miejsce podczas spalania węgla: z pieca promieniuje światło które przed wiekami zostało pochłonięte przez lasy z epoki węglowej.

Czy rzeczywiście wszystkie wzmiankowane fenomeny okultystyczne dadzą się wytłumaczyć przez promieniowanie, wydzielane przez zamierającą protoplazmę? Czy właśnie to jest głos umierającego, przenikający przez góry i doliny, morza i dalekie kraje? Czy to samo promieniowanie pozwala specjalnie wrażliwym ludziom podczas wędrówki przez sale szpitalne przepowiadać, kto z pacjentów umrze wkrótce. Czy ludzie ci wyczuwają promienia śmierci, jak różdżkarz wyczuwa promieniowania podziemne?

Dzisiaj trudno tak twierdzić z pewnością, ale jeszcze trudniej — zaprzeczyć...

Błogosławieństwo postępu technicznego

Do najciekawszych problemów współczesnych należy bezsprzecznie zagadnienie, tryumfalnego pochodu techniki. W związku z tem nasuwa się pytanie czy ten postęp rzeczywiście doprowadził do zubożenia ludzkości i czy czasy obecne są tylko okresem przejściowym, po którym nastąpi na świecie era powszechnego ładu, pokoju i dobrobytu.

Znany pacyfista hr. Calergi w jednej ze swych prac oświadcza: „źródłem nędzy europejskiej nie jest przymus pracy, ani też jej nierównomierny, niesprawiedliwy podział. Socjalizm myli się, uważając kapitalizm za najważniejszą i ostateczną przyczynę kryzysu, w rzeczywistości bowiem nieznaczna część wykonywanej pracy wzbogaca kapitalistów; większa część pracy służy podnoszeniu wydajności gleby i zapewnia egzystencję miljonom ludzi, których w inny sposób nie możnaby wyżywić“.

Doświadczenia rewolucji rosyjskiej potwierdziły tę tezę. Konfiskata olbrzymich majątków cara, wielkich książąt, arystokracji i kościoła nie przyczyniła się do zmniejszenia nędzy mas rosyjskich. W Sowietach nadal panują: przymus pracy, bieda, głód i nędza. Tylko zwycięstwo techniki, tylko węgiel, stal, elektryczność i siła motorów, mogą społeczeństwo rosyjskie wybawić z niedoli.

Tak, jak człowiek pierwotny ujarzmiał dzikie zwierzęta, tak samo człowiek współczesny ujarzmia rozpętane żywioły natury. Nie przez wojnę i rewolucję, nie przez celową depopulację i ascetyzm, lecz przez wynalazki i pracę człowiek wywalczy sobie kiedyś wolność, niezależność i kulturę.

Wynalazca dzisiejszy jest większym dobroczyńcą ludzkości, niż dawniej pustelnik, mędrzec i wojownik. Wynalazca samochodu więcej oszczędził koniom poniewierki, niż wszystkie towarzystwa opieki nad zwierzętami. Małe auto na Dalekim Wschodzie pozwala setkom tysięcy kulisów, ciągnących riksze, zaniechać hańbiącej roli zwierząt pociągowych. Galernicy wyswobodzenie swoje zawdzięczają statkom parowym. Wynalazcy serum dyfterji i ospy uratowali życie więcej dzieciom, niż wszystkie filantropijne przytułki dziecięce. Lekarz, który zwycięży straszliwego bakcyla raka, usunie więcej cierpień ludzkich niż największy pacyfista.

Jednem z najważniejszych zadań techniki — mówi dalej wspomniany autor — jest wyrwanie człowieka z labiryntu wielkiego miasta. Technika i przemysł stworzyły nowoczesne wielkie miasto, technika i przemysł zniszczą je wkrótce. Likwidacja wielkiego miasta jest nieodzownym warunkiem stworzenia prawdziwej kultury. Nienaturalna, naprężona i niezdrowa atmosfera wielkomiejska zatruwa bowiem ludzi systematycznie na ciele i duszy.

Przyjdzie czas, że ubóstwo będzie nieznane. Co dziś stanowi luksus, jutro wskutek postępów techniki stanie się przedmiotem codziennego użytku. Technika chce uprzystępnić wszystkim ludziom te możliwości życiowe, które są teraz udziałem tylko miljonerów. Celem jej jest powszechny dobrobyt, powszechna wolność, siła, piękność, powszechna kultura i szczęście. Nie proletaryzacja, lecz arystokratyzacja ludzkości. Narazie postępy techniki mnożą niebezpieczeństwa, zagrażające człowiekowi. Technika ujarzmia piorun, ale zastępuje go armata, chroni mieszkańców miast przed ogniem, ale równocześnie wynajduje bomby ogniowe i miotacze płomieni. Codziennie wzrasta ilość ofiar samochodów, kolei, samolotów i elektryczności. Byłoby jednak śmiesznem i wstecznem z tych powodów wyrzec się zdobyczy techniki.

Przeciwnicy techniki zarzucają jej, że powoduje upadek piękna i estetyki. Ilość zastępuje jakość. Produkcja masowa wypiera rzemiosło, radjo i gramofon — koncerty i muzykę kameralną, kino — teatr i operę. Ogólna mechanizacja i standaryzacja życia powoduje zanik osobistego smaku. Zanikają źródła sztuki ludowej, narodowe stroje, tańce, zwyczaje. Technika odwodzi człowieka od natury, zabija jego zdrowe instynkty i robi z niego obraz podobny do maszyny, przeistacza go w żywy automat.

Lecz nie technika jest niebezpieczna, tylko jej nadużywanie. Dzieła techniki są wytworem ludzi i tylko od etyki, jaką kierują się ludzie, zależy, czy technika stanie się dla społeczeństw świata błogosławieństwem, czy też przekleństwem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z życia „Policyjnego" K. S. w Sosnowcu

Walne zebranie członków — Rozwój wszystkich sekcyj

Odbyło się w Sosnowcu walne zebranie Policyjnego Klubu Sportowego, przy licznym udziale członków.

Po wygłoszeniu sprawozdań przez ustępujący zarząd ,udzielono mu absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Do zarządu powołani zostali pp.: kom. Z. Rosołowicz, kom. B. Kardasiewicz, kom. W. Jasiński, Wł. Masłoń, Wł. Oleksiak, J. Mucha, O. Kancler, W. Jaszewski i W. Wiesner.

W toku obrad poruszono szereg zagadnień dotyczących życia sportowego przyczem postanowiono rozszerzyć działalność klubu i zorganizować szereg nowych sekcyj. Na czele każdej sekcji będzie stał oficer. pp.

Pozatem uchwalono przyjmować do klubu osoby z poza korpusu policyjnego w charakterze członków wspierających. Członek wspierający będzie opłacał składkę w wysokości 1 zł. miesięcznie, otrzymując bezpłatny wstęp na wszystkie imprezy klubowe (zawody piłkarskie, bokserskie, hokejowe. ślizgawkę itp.).

Policyjny klub sportowy posiada następujące sekcje: piłkarską, hokejową, bokserską, kolarską, lekkoatletyczną, tenisową, pływacką, strzelecką, turystyczną, gier ruchomych i ciężkoatletyczną.

Sekcja piłkarska posiada już pięknie zapisaną kartę w kronice klubowej, a również i sporcie zagłębiowskim. Drużyna Policyjnego KS może się poszczycić pięknemi wynikami, a ostatnio w rozgrywkach o mistrzostwo kl. „A"— (turze jesienno - wiosennej) zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrza podokręgu zagłębiowskiego. Również rezerwa (II drużyna) uzyskała bardzo dobrą lokatę w rozgrywkach o puhar podokręgu, zajmując II miejsce. Sekcja piłkarska znajduje się obecnie w stadjum reorganizacji. Wkrótce drużyny piłkarskie PKS. wystąpią „na zieloną murawę" w zmienionym, a częściowo i odmłodzonym składzie.

Sekcja bokserska PKS. rozwinęła się w ostatnich miesiącach znakomicie. Rozegrała ona szereg zawodów z drużynami śląskiemi, wygrywając niemal wszystkie. Ostatnio w Sosnowcu, na zawodach z drużynowym mistrzem Śląska Policyjnym Klubem Sportowym Katowice (w dniu 1 bm.), pogromcą „Warty" poznańskiej, który do Sosnowca zjechał w swym najsilniejszym składzie, bokserzy PKS. Sosnowiec, wygrywają w pięknym stylu w stosunku 8:6. Po tym zwycięstwie drużyna PKS. w Sosnowcu wysuwa się na czoło bokserskich drużyn Polski. W najbliższym czasie (początek sierpnia rb.) bokserzy PKS. Sosnowiec gościć będą u siebie silną drużynę KB. „Slavia" z Rudy śl. — drużynowego wicemistrza Śląska.

Sekcja hokejowa w ubiegłym sezonie zimowym ,oprócz rozgrywek o mistrzostwo śląskiego OZHL. gościła u siebie drużyny tej miary co „Sokół", „Wawel" i „Makkabi" z Krakowa— oraz inne z pobliskiego Śląska — uzyskując z niemi bardzo zaszczytne wyniki. W sezonie zimowym 1934-35 drużyna hokejowa zostanie wzmocniona kilkoma pierwszorzędnemi graczami. Wypada nadmienić, że piękny i zdrowy sport hokejowy zyskuje w Zagłębiu coraz więcej zwolenników, dowodem czego była olbrzymia wprost frekwencja (jak na stosunki lokalne) na tego rodzaju imprezach.

Kolarze i lekkoatleci PKS. trenują pilnie. Tak jedni, jak i drudzy będą wysłani na 5. ogólnopolskie zawody sportowe policji, które w jesieni rb. odbędą się w Warszawie.

Kolarze w dniu 29 bm. biorą udział w zawodach szosowych p. p. województwa kieleckiego, które równocześnie będą eliminacją do ogólno - policyjnych zawodów. Zawody kolarskie odbędą się w Sosnowcu (start i meta) — na przestrzeni 50 km. Na zawody te zjadą policjanci z terenu całego województwa kieleckiego. Trasa prowadzi przez część pow. będzińskiego i sąsiednie powiaty woj. śląskiego.

Lekkoatleci, w pierwszych dniach sierpnia rb. wyjeżdżają do Częstochowy, gdzie odbędą się zawody lekkoatletyczne policji woj. kieleckiego. Zawody te będą miały również charakter eliminacyjny — na ogólnopolskie zawody sportowe pp. w Warszawie.

Pozatem Policyjny KS prowadzi zaprawę do POS. Próby sprawności o POS., w których uczestniczą niemal wszyscy członkowie klubu. W 1933 roku — 176 członków Policyjnego KS. zdobyło POS. i OS. (odznakę strzelecką) — różnych stopni

Można śmiało rzec, że żaden z klubów sportowych na terenie naszego Zagłębia nie wykarze się taką ilością zdobytych POS. i OS.

Zapisy na członków czynnych do poszczególnych sekcyj, oraz na członków wspierających PKS. — przyjmuje sekretarjat klubu przy ul. 3 Maja 3 (parter) w Sosnowcu (wydz. śledczy) w godzinach od 8 do 15.

SKARGI NA SĘDZIÓW NIE USTAJĄ.

Od jednego ze sportowców w Sosnowcu otrzymaliśmy poniższy list:

„Czas byłby najwyższy aby zarząd podkolegjum sędziów w Sosnowcu zwróci uwagę na sędziów — żydów.

Dosyć było popatrzeć na zawody rezerwa Unji — 23 p. a. l. lub mecz Czarni — AKS., aby przekonać się co wyczyniali na boisku sędziowie: Pomeranc i Szabas.

Te dwa talenty sędziów mówią same za siebie.

Sędziowie w rodzaju pp. Pomaranca i Szabasa przynoszą całemu podkolegjum ujmę.

Wszyscy miłośnicy sportu piłkarskiego w Zagłębiu wołają — sędziowe — kaleczę opuście boiska!"

KTÓRE ZAWODNICZKI JADĄ NA IGRZYSKA ŚWIATOWE DO LONDYNU.

Na treningowy obóz kobiecy na Bielanach przybyła w dniu wczorajszym zawodniczka Manteuflówna. Na obozie tym zorganizowane zostaną 28 i 29 bm. eliminacje w biegu na 100 m. (Manteuflówna, Frajwaldówna, Przybylska i Przygórska), w skoku wdal (Przygórska), w biegu na 800 m. (Nowacka). dniach startować będzie w pięcioboju Nadto Kwaśniewska w tych samych o mistrzostwo Polski. Na igrzyska światowe do Londynu jadą już napewno: Walasiewiczówna, Frajwaldówna, Wajsówna, Cejzikowa, Świderska i Kwaśniewska.

Kronika

× **Cenne nagrody na „Tydzień sportu" w Czeladzi.** Zapowiedziany na pierwsze dni września br. „Tydzień sportu" w Czeladzi wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Zainicjowana przez miejską komisję PW. i WF. akcja fundacji nagród, znalazła duże zrozumienie i poparcie wśród miejscowych przedstawicieli zakładów przemysłowych, które przekazują dla zwycięzców cenne nagrody.

Jak już donosiliśmy, fabryka wyrobów ceramicznych „Józefów" w Czeladzi ofiarowała na gry w siatkówkę i koszykówkę srebrny puhar.

Onegdaj wpłynęły dalsze ofiary. **Dr. Regoż** wręczył przewodniczącemu miejskiej komisji PW. i WF. **złoty puhar**, ufundowany przez **tow. „Czeladź"** z przeznaczeniem na zawody strzeleckie i **piękną statuetkę bronzową** ofiarowaną przez nacz. inż. kop. „Czeladź" p. **J. Herdhebaut** z przeznaczeniem na zawody lekkoatletyczne.

Trzeba zaznaczyć, że w zawodach wezmą udział tylko miejscowe organizacje i stowarzyszenia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.